

Powinnam już oddawać się w objęcia Morfeusza...jutrzejsze obowiązki przypominają , że pobudka nastąpi w nieprzychylnych wczesnych godzinach. Gonitwa myśli, jaka od kilku dni nie pozwala mi normalnie funkcjonować nasila swoją działalność właśnie wieczorem.

Chyba tylko ja tak jestem dziwnie skonstruowana, że ilekroć spotka mnie w życiu jakiś zawód – zaczynam szukać winy w sobie. I nieważne jak widoczne i jasne były by sygnały świadczące o tym, że tak nie jest. Ja i tak wynajdę miliony usprawiedliwień dla większości poczynań innych ludzi.

Dopadać zaczynają mnie ostatnio coraz częściej myśli, że być może to ja jestem zbyt wymagająca. Że być może w ogóle nie powinniśmy oczekiwać niczego od innych. Że już samo wyrażenie przez nich chęci współpracy z nami, związku i czego tam jeszcze – powinno zamknąć nam usta na długo, aby nie zdarzyło im się wypowiedzieć listy naszych życzeń.

Moim ustom coraz częściej zdarza się, że nie chcą być jednak zamknięte. Nie potrafię nakazać im milczenia, a przez to cierpię jeszcze bardziej. Nie potrafię uciszyć głosów w mojej głowie mówiących, że zasługuję na coś więcej. I nie po to też walczyłam ze sobą przez ostatnich kilkanaście miesięcy, aby to teraz robić.

Nie będę ich uciszać...nie pozwolę złym myślom zawładnąć mną ponownie...

Morfeuszu przybywaj!!! Potrzebuję Cię właśnie teraz...

Sama świadomość, że postępujemy słusznie nie wystarcza. Jak się nie załamać, gdy nie wszystko idzie po naszej myśli? Jak wybaczyć sobie? Dlaczego nie zgadzasz się na jakikolwiek konsensus? Robisz to celowo? Jeśli nie chcesz pomóc to przynajmniej nie przeszkadzać! Nie będę już mieć wymagań.

Chociaż, nie!!! Tym razem Ci się nie uda. Wiem jak Cię przechytryć stary draniu. Krok po kroku, minuta po minucie, myśl po myśli – pokonam Cię.

Czy aż tak bardzo może boleć brak drugiej osoby? Powinnam być gotowa na nieobecność. Powinnam wiedzieć, że je się to z samotnymi wieczorami i porankami. Powinnam wiedzieć, że sama muszę odpowiedzieć sobie na wszystkie pytania. I, że z problemami też muszę radzić sobie sama. Powinnam rozumieć, czym jest namiastka obecności – pozwolić innym nie być częścią mojego życia. Pozwolić im żyć tak, aby byli szczęśliwi, jeśli wszystko wskazuje na to, że szczęście to nie my.

Kiedy jutro wstanie nowy dzień – wszystko będzie wyglądać inaczej Morfeuszu...Wiem, że opadasz z sił kiedy nastaje świt. To daje mi nad Tobą przewagę.

Zamierzam ją wykorzystać...

Dobranoc Morfeuszu...

doWOLNOŚĆ

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dorothy Schwalk, dodano 27.04.2017 09:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.